

Magdalena Roszczyńska

Wydział Filologiczny

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie

e-mail: m@roszczyńska.pl

ORCID: 0000-0003-2529-5100

Dendrofilia.
Literatura wrażliwa na drzewa
(o twórczości Michała Książka)

Dendrophilia, or Love of Trees: Is It Always Sexual?

(z internetu)

W dobie ekopoetyckiej i ekokrytycznej koniunktury, a w Polsce – walki o Puszcę Białowieską, społeczne dendrofobie ścierają się z artystycznymi dendrofiliami, drzewa i lasy wzbudzają literackie emocje, stają się tematami bestsellerów (Peter Whoelleben, *Sekretne życie drzew*) i nagradzanych powieści (Richard Powers, *The Overstory*, zdobywca nagrody Pulitzera w 2019 roku). W Polsce kształtuje się obecnie nurt „drzewopisarstwa”, będący sub-odmianą przyrodopisarstwa, współtworzony przez bohatera niniejszego szkicu, Michała Książka.

Tytułowa dendrofilia spowinowacona jest pojęciowo z topofilią i biofilią. Pierwszy z terminów, topofilia, jest już mocno – *nomen omen* – zakorzeniony w interdyscyplinarnej humanistyce, a spopularyzowany przez Yi-Fu Tuana w pracy (1974) *Topophilia. A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*¹, choć właściwie to pojęcie o literaturoznawczej proveniencji (w literackiej krytyce i teorii²). Najprościej ujmując, topofilia oznacza afek-

¹ Y.-F. Tuan, *Topophilia. A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, New Jersey 1974.

² Por. np. G. Bachelard, *Poetyka przestrzeni*, w: tegoż, *Wyobrażenia poetycka*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa 1975, s. 357–379.

tywną więź (człowieka) z miejscem³. Z kolei biofilia, o której pisał w książce pod tym tytułem Edward O. Wilson (1984)⁴, jest genetycznie uwarunkowaną (ludzką) potrzebą stałego kontaktu z naturą, w tym – z innymi formami życia, z którymi łączy nas wszak pokrewieństwo molekularne. Jesteśmy pochodną natury i stąd poczucie jedności z przyrodą. Ważne w tym afektywnym słowniku są słowa nazywające więź, łączność, sieć powiązań, oznaczające reorientację z myślenia hierarchicznego w kierunku sieciowego⁵ i zwracające uwagę na współzależności. Będą one rezonowały w przyrodopisarstwie. Najszerzą perspektywą teoretyczną, w horyzoncie której można by umieścić ten sposób niwelacji dychotomii natura – kultura, jest nowy animizm – wspomina o nim Ewa Domańska w kontekście swoich rozważań nad alternatywnymi systemami wiedzy⁶. Wydaje się, że dobrze koresponduje on z doświadczeniem wyniesionym przez Książka z kontaktu z syberyjską wiedzą indygeniczną. Osią tego sposobu myślenia (a zarazem odczuwania i działania) jest partycypacyjne ujęcie związków między ludźmi i nie-ludźmi, a wynika z tych wzajemnych kontaktów potencjał biosemiotyczny oraz wspólnota interesów.

Zarówno afekt miejsca, jak i przyrody (niekiedy tożsame), mogą stać się przesłanką twórczej aktywności, geo- i ekopoetyki. Przyrodopisarstwo, jak ujmuje to jego monografistka Joanna Durczak, może wyrażać się w rozmaitych rejestrach i modusach literackich, jako proza „z pogranicza autobiografii eseistyki i popularyzatorstwa przyrodniczego”⁷ lub przybierając formę (geo)poezji⁸. Niezależnie od formy wypowiedzi cechuje je intensywność „porównywalna z intensywnością powieści czy poezji”⁹. Pojemnym terminem

³ Tuan pisał o środowisku materialnym, ale miejsce zawiera w sobie także komponent kulturowy. O różnych rozumieniach i wymiarach tej więzi por. M. Lewicka, *Psychologia miejsca*, Warszawa 2012.

⁴ Dokładniej rzecz biorąc jest to hipoteza biofilii. E.O. Wilson, *Biophilia: The Human Bond With Other Species*, Harvard University Press, 1984 (biofilia: „innate tendency to focus on life and lifelike processes”).

⁵ Z odniesieniem do teorii aktora-sieci Bruno Latoura.

⁶ E. Domańska, *Nekros. Wstęp do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 54–57.

⁷ J. Durczak, *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin 2010, s. 9.

⁸ O genologicznym pejzażu „zielonego pisania” por. A. Kronenberg, *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź 2014.

⁹ J. Durczak, *Rozmowy z ziemią*, s. 9. O polskim przyrodopisarstwie zaangażowanym por. K. Trusewicz, *Przyrodopisarstwo zaangażowane. Bohdan Dyakowski – Simona Kossak – Adam Wajrak*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa 2019, s. 141–157.

obejmującym całokształt nasyconej odniesieniami do przyrody twórczości jest ekopoetyka¹⁰.

Zróżnicowane formy przyrodopisarstwa, jak reportaż, felieton, esej, słownik, raptularz, szkic poetycki, itinerarium, mapa narracyjna, liryk, cykl poetycki, manifest itp., uprawia inżynier leśnik Michał Książek, do tej pory autor rozproszonych felietonów i esejów oraz czterech tomów literackich (dwu prozatorskich: *Jakuck. Słownik miejsca* oraz *Droga 816*, dwu poetyckich: *Nauka o ptakach* oraz *Północny wschód*), z których wszystkie zyskały szerszy czytelniczy oddźwięk i uznanie krytyki¹¹.

Zdaniem Joanny Durczak cechą ekopisarstwa jest filtrowanie doświadczenia przyrody przez „wrażliwość, wyobraźnię i intelekt pojedynczego człowieka”¹², a co za tym idzie – rys autobiograficzny. Sam Książek upatruje w autobiografii metody samorozumienia i od początku swojej drogi twórczej ceni sobie tę formę pisarstwa¹³. Jego twórczość jest też niezwykle „świadoma siebie” – dość powiedzieć, że jeden ze szkiców zatytułował *Drzewolubność*¹⁴, wykładając w nim swój życiowy i literacki dendrofilny program, co może być powodem (oczywiście niejedynym), dla których opiera się krytycznym interpretacjom.

Słownikowo za dendrofilie uznaje się rodzaj parafilii, nienormatywnej preferencji seksualnej, co, jak się okazuje, nie jest całkiem bez znaczenia. Praktyka „huggingu”, czyli przytulania się do drzew, może mieć przecież zarówno wymiar erotyczny, jak – najczęściej – terapeutyczny, a w przypadku

¹⁰ *Ekopoetyka*, hasło w: *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli i uczniów szkół średnich*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Poznań 2017, s. 186–187 oraz J. Fiedorczuk, *Ekopoetyka*, w: *tejże, Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 124–138.

¹¹ Omawiam następujące utwory zwarte Michała Książka: *Jakuck. Słownik miejsca*, Wołowiec 2013; *Nauka o ptakach*, Białystok 2014; *Droga 816*, Białystok 2015; *Północny wschód*, Białystok 2017. W cytatach i odwołaniach w tekście stosuję zapis skrócony: *Jakuck. Słownik miejsca* – J, *Nauka o ptakach* – NP, *Droga 816* – D, *Północny wschód* – PW, z numerem strony (w przypadku PW również stron okładki, zapisanych cyfrą rzymską). *Jakuck. Słownik miejsca* był nominowany do Nagrody Literackiej Gdynia; *Nauka o ptakach* – zdobyła główną nagrodę we Wrocławskiej Nagrodzie Poetyckiej Silesius w kategorii debiut, nominację do Nagrody Literackiej Nike i Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego Złoty Środek Poezji; *Droga 816* uzyskała Nagrodę Literacką Gdynia w kategorii esej, nagrodę za najlepszą książkę 2015 roku w konkursie Nagrody Literackiej Prezydenta Miasta Białegostoku im. Wiesława Kazaneckiego, była też nominowana do Nagrody im. Ryszarda Kapuścińskiego, Nagrody im. Beaty Pawlak oraz Nagrody Literackiej m. st. Warszawy.

¹² J. Durczak, *Rozmowy z ziemią*, s. 9.

¹³ M. Książek, [wywiad], rozm. K. Cieślik, Xiegarńia.pl, <https://www.youtube.com/watch?v=uK8DdenUmU8>, [dostęp 13.03.2020].

¹⁴ M. Książek, *Drzewolubność*, „Przekrój” 2019, nr 3564, <https://przekroj.pl/kultura/drzewo-lubnosc-michal-ksiazek> [dostęp 13.03.2020].

osób aktywnie przeciwstawiających się wycinkom drzew przyjmować formę uzasadnionego silnym uczuciem miłości do przyrody dosłownie „przywiązania”: przykucia się łańcuchem, przypięcia liną itp. do bronionego drzewa, wejścia z nim w relację intymnej bliskości.

W niniejszym szkicu skupię się jednak na dendrofilii rozważanej na płaszczyźnie ekokrytyki, a więc jako motywowanej biocentryczną postawą podmiotu twórczej koncentracji na drzewach.

Literatura polska jest na wskroś zadrzewiona: od lipy Kochanowskiego po lipy Tokarczuk¹⁵, od puszczy Hussowczyka po współczesną „sagę puszczy Białowieskiej” (wyrażaną tak w gawędzie Simony Kossak, jak w głosach sprzeciwu wobec aktualnie trwającego niszczenia puszczańskiego dziedzictwa). Mitologiczne, topiczne i symboliczne znaczenia drzew w liczbie pojedynczej i mnogiej: jabłoni i cedrów, drzewek bobkowych, lip, rozdartych sosen, gajów, mateczników i brzezin od romantyzmu były uzupełniane światkami codzienności – obrazami „siedzących” na miedzy grusz, wspomnieniami „domowych drzew” puszczańskich: dębów, jodeł, jarzębin, leszczyny.

Drzewa literackie początkowo pełniły w świecie przedstawionym rolę podobną, jak w tym rzeczywistym: użytkową, np. topiczną lub znaków w „księdze natury”. W *Encyklopedii staropolskiej* Zygmunt Gloger¹⁶ pisze o naturze urządzonej: ogrodach, sadach, gdzie spotykało się „morele, brzoskwinie, czereśnie i orzechy”, i bardziej „naturalnych” gajkach, w których obok „posadzonych lip, brzośców i klonów” było miejsce dla „dziko rosnących olch, dębów, brzoś lub sosen”. Podobną funkcję użytkową matecznika zwierzyny łownej i zasobu dóbr natury miały zbiorowiska drzew (czy jak się dzisiaj raczej mówi: zbiorowe organizmy drzew, lasy¹⁷). Następnie wykształcił się polski narodowy topos leśnych mogił (i zarazem – „leśnych” ludzi), konstytuujący krajobraz ideologiczny ojczyzny¹⁸, w którym las jest przetrwalnikiem utajonej polskości. Drzewa i lasy stanowiły w literaturze także ekwiwalent ludzkich przeżyć emocjonalnych i mentalnych¹⁹. Rzadziej – uzyskiwały

¹⁵ O. Tokarczuk, *Osiem lip*, w: *Drzewa*, [pr. zb.], Seria: *Architektura jest najważniejsza*, t. 4, Kraków 2018, s. 25–28.

¹⁶ Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska*, https://pl.wikisource.org/wiki/Encyklopedia_staropolska/Ogrody_i_sady [dostęp 13.03.2020].

¹⁷ P. Wohlleben, *Sekretne życie drzew*, przeł. E. Kochanowska, Kraków 2016.

¹⁸ E. Rybicka, *Kilka uwag do genealogii krajobrazu narodowego na przykładzie „Krajobrazu Polski” Jerzego Smoleńskiego oraz „Ziemi polskiej w pieśni” zredagowanej przez Jana Lorentowicza*, „Prace i Studia Geograficzne” 2019, t. 64.4, s. 111–122.

¹⁹ T. Komendant, *Domowe drzewa (las w literaturze)*, w: *W głąb lasu. Las w polskiej literaturze i sztuce*, red. E. Bernadzki i in., Warszawa 1985, s. 153–154.

autonomię²⁰. Polska literatura XXI wieku korzysta z motywu dendrycznego w narracjach pamięci, tam, gdzie drzewo staje się bodźcem wywołującym wspomnienie, tak jak w afektywnych topografiach Michała Cichego i Olgi Tokarczuk, albo w nurcie ekoliterackim, gdzie jest katalizatorem zmiany punktu widzenia – np. w „nadrzewnych” pracach Cecylii Malik oraz botanicznych mikrologiach Urszuli Zajączkowskiej, lub też uznaje autonomię przyrody – jak bywa w twórczości Adama Wajraka czy Michała Książka właśnie.

Chciałabym pokazać istniejące w twórczości tego ostatniego artysty sposoby pisania o drzewach (ich pochodnych i im pokrewnych), co można uznać także za próbę ustalenia, jakimi dysponuje on wizjami przyrody²¹. Drzewa stanowią bowiem (coraz bardziej) istotny komponent jego twórczości.

*

W poetycko zapisanej biografii autora-leśnika drzewa pełnią kluczową poznawczo funkcję miejsca iluminacji: „Kiedy już usiadłem pod klonem [...] pojąłem nagle // wszystko, co sprawia, / że nie jestem jaskółką” [NP, s. 53]. Drzewo, jako kulturowo utrwalone miejsce kultu (figowiec Buddy, druidyczny dąb), symbolizuje komunikację z sacrum²². Oświecenie, którego doznaje Książek przysiadłszy pod klonem, przynosi wiedzę o ludzkim udziale w profanum, o „grawitacji”, kuszącej: „wejdź do Ziemi. / W geologię i geosferę, / w ten gleboznawczy głąb” [jw.]. Drzewa, zarośla, lasy i drewno, jeśli są obiektem kultu, to świeckiego, czyli – pozbawionego pierwiastka transcendencji – uznania dla biologicznych podwalin życia. Klon nazwany zostaje w wierszu, na zasadzie gry językowej z nomenklaturą botaniczną, „klonem nadzwyczajnym” nie tylko z powodu rangi wydarzenia zachodzącego z jego udziałem, ale przede wszystkim dlatego, że to „zwyczajna” przyroda (łąki, pobocza szos itp.) okazuje się w literackim ujęciu pisarza niezwykła, tj. godna uwagi (czy raczej uważności/*awareness*) i szacunku. Literackie realizacje te-

²⁰ Wczesnym przykładem utworu oddającego narrację drzewom jest według Anny Barcz nowela *Gloria victis* Elizy Orzeszkowej [por. A. Barcz, *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice 2016, s. 195–205]. Odrębne „leśne” opowiadania odnajdujemy w tomie z cyklu *W puszczy* Juliana Ejsmonda, pt. *Żywoty drzew* (1929). O wizjach przyrody w poezji polskiej pisze J. Tabaszewska w książce *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków 2010.

²¹ W przekonaniu o alternatywnych modelach przyrody odwołuję się do koncepcji wyrażonej w pracy: Ph. Macnaghten, J. Urry, *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa 2005.

²² „Nigdy samo drzewo nie było przedmiotem czci, ale zawsze tylko to, co się przez to drzewo «objawiało»” [M. Eliade, *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa 1966, s. 265–266].

matu drzewnego w twórczości Książka ewoluują – szczególnie wyraziście zarysowuje się przejście od drzew pojedynczych do lasu jako całościowego, włączającego elementy antropiczne i kulturowe, układu powiązań. W toku wywodu nie śledzę przemian tej twórczości w porządku chronologicznym publikacji kolejnych tekstów, a raczej staram się wyeksponować różne ujęcia drzew i formacji drzewnych, ich ewolucję lub przesunięcia akcentów w obrębie tych ujęć. Od porządku temporalnego nie da się jednak uciec, tym bardziej, że dendrografie Książka warunkowane są kolejno nabywanym życiowym doświadczeniem: przewodnictwa, rodzicielstwa, aktywizmu i obywatelskiego nieposłuszeństwa. Nade wszystko zaś – profesjonalnego leśnego wykształcenia.

*

Co oczywiste, nie zdumiewa zainteresowanie drzewami przejawiane przez leśnika²³. Podejście utylitarne, jakie znamionuje leśnictwo, z koronnym przedmiotem studiów: hodowla lasu, nie jest Książkowi obce. Rozróżnia on lasy gospodarcze – rosnące w nich drzewa pełnią funkcję służebną wobec człowieka – oraz lasy naturalne²⁴, czy raczej dzikie, gospodarczo mniej lub bezwartościowe (łatwo tu o pomyłkę definicyjną, bowiem las naturalny, jak wyjaśnia monografistka leśnej ideologii, Agata A. Konczal, w nomenklaturze leśników oznacza właśnie utowarowiony zasób²⁵, czyli las gospodarczy).

Użytkowa funkcja drzew polega zwłaszcza na przekształceniu ich w drewno jako najbardziej przyjazny człowiekowi – jak uważa poeta²⁶ – materiał budowlany. Drewniana zabudowa, która wyznacza jedną z warstw mapy Jakucka oraz historii kulturowej nadbużańskich kresów (w *Drodze 816*), jest synonimem przeszłości (drewniany to „kruchy i zmurszały” [J, s. 126]) i zarazem bardziej uczciwego stosunku człowieka do natury.

²³ Książek jest absolwentem leśnictwa warszawskiej SGGW oraz poddyplomowego Studium Europy Wschodniej i Azji Środkowej na UW; odbywał staże na UJ oraz Uniwersytecie Państwowym w Jakucku. Rewizja utylitarnej wizji przyrody na rzecz wspólnotowej miała miejsce także w przypadku innego leśnika, prekursora amerykańskiego *nature writing*, Aldo Leopolda, por. J. Durczak, *Rozmowy z ziemią*, s. 110–147.

²⁴ M. Książek, „*Północny wschód jest dla mnie geografią metafizyczną*”, rozm. A. Bajguz, <https://www.youtube.com/watch?v=D9wIBRTVud8> [dostęp 13.03.2020].

²⁵ A.A. Konczal, *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Warszawa 2017, s. 187.

²⁶ M. Książek, „*Północny wschód jest dla mnie geografią metafizyczną*”.

Chodzi o epokę ludzi, którzy „żyli w drewnie, budowali w drewnie, drewnem się grzali i w drewnie pisali” [D, s. 82]. Drewno wyznacza jakby stan pośredni pomiędzy naturą i kulturą, a przez to niweluje ich dychotomię, mieści się w obszarze nazywanym przez Ewę Domańską naturo-kulturą²⁷. Przede wszystkim chodzi o drewniane budowle stawiane na dalekiej Północy (syberyjskie i jakuckie *dieriewiaszki*), które, posadowione na wiecznej zmarzlinie, cyklicznie razem z jej odmarzającą wierzchnią warstwą zapadają się i uwypuklają, pozostając w wyznaczanym cyklami natury ruchu. Metaforą natury jest w wyobraźni tubylczej linia krzywa [J, s. 92], falująca, w przeciwieństwie do „betonowej”, obcej linii prostej²⁸.

Przekroczenie dychotomicznego podziału na naturę i kulturę dokonuje się także za sprawą poszerzenia zbioru, by tak rzec, „interesariuszy” drewna. Drewniany Jakuck, nie mniej niż z kupieckimi rodami, związany był z pokoleniami ksylofagów, drewniane ściany wychowały „pokolenia owadów: żerdzianek, kołatków i spuszczeni” [J, s. 92]. Wykorzystanie drzew jako materiału produkcji drewna budulcowego można zatem z punktu widzenia etyki środowiskowej zaakceptować, ponieważ kreuje ono wspólnotową przestrzeń natury rozumianej jako całość, wielogatunkowej ekumeny.

Miarą opisującą wykorzystanie zasobów naturalnych w tradycyjnych kulturach – za które uważa Książek zarówno kultury pasterzy reniferów dalekiej Północy, jak i peryferyjnej nadbużańskiej Polski – jest umiar. Umiarkowany styl bycia człowieka, jego zdaniem, polega na respektowaniu podmiotowości przyrody, uznaniu jej autonomii. Stosunek do drzewa winien być taki sam, jak do drugiej osoby²⁹.

Dodatkowo, żywy i martwy stan substancji drzewnej jednoczy przestrzeń nekrotyczna, cmentarz lub miejsce zagłady (ludzi). Sosny lasu Sobiborskiego wiązały węgiel ze spalania ciał w obozie zagłady [D, s. 63], dzięki czemu zwiększały swą siłę wzrostu. Przyrodoznawca Książek powątpiewa w ich wyróżnianą z punktu widzenia historycznego i antropologicznego wyjątkowość: przecież cyrkulacja nekro-witalistyczna jest typowa dla świata przyrody³⁰. Podstawę ludzkiego i całego organicznego cyklu życia stanowi

²⁷ E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 2013, nr 1–2, s. 15.

²⁸ Trzeba jeszcze dodać, że idea zabudowy stałej jest dla rodzimych kultur nomadycznych obca i wiąże się z rosyjską kolonizacją tych terenów. Jurty bywały pokrywane poszyciem z kory brzozowej (nie skórą – są rodzajem mobilnego domu z drewna).

²⁹ M. Książek, *„Północny wschód jest dla mnie geografiją metafizyczną”*. Słowa te, padając w kontekście agresywnych postaw wobec przyrody i człowieka, rzecz jasna są prawdziwe także w przypadku tych pozytywnych, postulowanych przez Książka.

³⁰ E. Domańska, *Nekros*, s. 11.

humus, materia rozkładu, życiodajne szczątki (pryzma). Takie ujęcie drzew i produktów ich rozpadu, a zarazem budowy kulminuje w literackim obrazie olsowego lasu zatytułowanym *Rozmnażanie*, gdzie na równi z roślinami w „pełni przypisywanych im kształtów” [D, s. 128] występują tkanki miększe, mitochondria, a „w powietrzu hucz[y] od podziału komórek i syntezy białek” [D, s. 128]. Drzewa mogą w twórczości profesjonalnego przyrodnawcy jawić się nie jako fenotypowe okazy, ale w płaszczyźnie molekularnej, komórkowej, tkankowej, bądź procesualnie, jako sekwencje przemian biochemicznych (morfogeneza, fotosynteza itp.).

Reasumując, w wymiarze materialnym utylitarna (budulcowa) funkcja drzew, w postaci żywego drzewa i martwego drewna, oznacza dla Książka bądź to naturalny sposób zamieszkania, bądź to naturalne chemiczne podwaliny życia jako takiego. Z perspektywy fenomenologicznej (postrzegania) z kolei można utożsamić budowlę – dzieła ludzkich rąk – z tworam natury: „Gniazda ptaków cieszą nie mniej niż drewniane domy ludzi. To ewidentnie ten sam nurt w architekturze. Fakt, że człowiek korzysta z roślin drzewiastych, a ptaki z zielnych, nie wydaje się istotną różnicą” [D, s. 47]. Da się tu zauważyć cechujące poetę nie-antropocentryczne podejście, bowiem budowanie z materii organicznej bynajmniej nie wyróżnia człowieka ze świata natury. I zresztą również przeciwnie – inne zwierzęta włączają w swoje zachowania wytwory ludzkiej cywilizacji, np. ptaki wyplatają gniazda z folii i sznurka [D, s. 64], zależność jest zatem dwukierunkowa, co świadczy na rzecz tezy o jedności natury i kultury (naturo-kultury)³¹.

*

Odruchem wykształconego leśnika jest wydzielanie krain przyrodniczo-leśnych na podstawie zasięgu określonych gatunków drzew – bór, ols, tajga różnią się składem fitocenotycznym. Granica Polesia i Podlasia jest postrzegana przez leśnika jako granica występowania wierzby i olchy [D, s. 92]. Tajgowe lasy (o składzie: modrzew, brzoza, sosna) ze względu na rozległość oraz monochromatyzm są dla okcydentalnego oka, przyzwyczajonego do szybkiego rytmu pejzażu, synonimem pustki, współkształtując topikę Syberii jako krajobrazu deprywacji. Dzięki lokalnemu usytuowaniu punktu widzenia Książek, syberyjski przewodnik i znawca lasu, nawiązuje zbliżoną do tubylczej relację z przyrodą. W debiutanckim *Jakucku. Słowniku miejsca*, jak sugeruje

³¹ O tym wątku zob.: J. Durczak, *Ekohistoria w literaturze: trop amerykański i trop polski*, w: *Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Kraków 2019, s. 164–165.

podtytuł, drzewa spełniają funkcję punktów orientujących w przestrzeni³² (niekiedy także w czasie, oznaczając porę roku). Podobnie, jak dla myśliwych i przewodników, stanowią drogowskazy, przekształcając się w „słówka wędrowne” [J, s. 237]. Subtelna różnica między rodzimym a jednak eksregionalnym doznaniem przyrody polega na tym, że lokalny tropiciel zwyczajnie wykorzystuje pewne korzyści, jakie daje mu środowisko (percypuje afordancje³³), natomiast nad doświadczeniem kulturoznawcy ciąży tradycja – by też odwołać się do M. de Certeau – „retoryki przechadzki”³⁴, tekstualizacji tegoż doświadczenia, którą dopiero trzeba odrzucić lub zniwelować.

Ze względu na fakt, że język jakucki nie zna określeń zbiorowisk drzew, z wyjątkiem brzeźniaka (brzoza uważana jest za najbardziej lokalny gatunek³⁵), opisy przyrody w tutejszych surowych warunkach wymagają, jak powtarza Książek za swoim mistrzem, Wacławem Sieroszewskim, „nie lada literackiego snycerstwa” [J, s. 67], tj. słownikowo: umiejętności artystycznego rzeźbienia w drewnie. Autor reportażu z Jakucka potrafi tworzyć malarskie opisy jesiennego (gdy modrzewie złączą się barwą lipowego miodu) i zimowego (gdy na tle bieli goreją pędy wierzby) lasu.

Dendryczne wrażenia wizualne najczęściej jednak ustępują w twórczości Książka doznaniom audialnym, co wynika z zaznaczonej wyżej potrzeby desymbolizacji przyrody oraz zapewne z ornitologicznych zainteresowań poety, który nie tyle podgląda ptaki, ile je podsłuchuje. Las postrzegany jest przez pisarza jako siedlisko ornitofauny [J, s. 22]. Dźwięki wydawane przez ptaki pozwalają je tropić i rozpoznawać, są podstawą umożliwionego biosemiotycznie kontaktu. Metonimią widoku staje się pejzaż dźwiękowy, poeta mówi o „słuchaniu widoku”³⁶. W środowisku drewnianym (zabudowania) i drzewiastym (las, tajga) rozbrzmiewa „fonetyka modrzewiowa” (sosnowa, brzozowa, jodłowa), trzaski, skrzypienie, szum igieł lub wycie wiatru w koronach drzew [J, s. 98]. O więźniach Kołomy pisze autor, że „słuchali modrzewia” [J, s. 99], a odgłos ten w sytuacji odizolowania był dla nich sygnałem rozpoznawczym terenu zsyłki, pozwalał zlokalizować się w przestrzeni (już abstrahując od pejzażu dźwiękowego – na podobnej zasadzie lokalizatora w czasie czerwiec w języku jakuckim nosi nazwę miesiąca sosny). Tego

³² O takiej orientacyjnej funkcji drzew pisze E.M. Zaraś-Januszkiewicz, *Drzewo w krajobrazie kulturowym*, Warszawa 2016.

³³ D.G. Dotov, L. Nie, M.M. de Wit, *Zrozumieć afordancje: przegląd badań nad główną tezą Jamesa J. Gibsona*, przeł. D. Lubiszewski, N. Strehlau, „Avant” 2012, Vol. 8, No 2, s. 284.

³⁴ O słowach wędrownych, retoryce przechadzki, pieszych aktach wypowiedzianych por. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków 2008.

³⁵ Choć jedyną wyróżnioną w nazwie miesiący jest sosna (oznacza czerwiec).

³⁶ M. Książek, *Słuchanie widoku*, „Herito” 2015, nr 2, s. 148–160.

rodzaju audiotopografie odsyłają, jako oznaki określonej formacji przyrodniczej lub wskazówki orientujące w terenie, do realnej przestrzeni, w której powstały. Możliwości porozumiewania się pomiędzy człowiekiem a innymi zwierzętami³⁷, zwłaszcza niektórymi ssakami i ptakami, opisują biosemiotyka i nauka o biokomunikacji, w przypadku roślin i ludzi odległość ich systemów (bio)semiotycznych uniemożliwia (?) podobną komunikację. Takie niesymboliczne ujęcie, w którym drzewa być może „mówią” do ludzi, a na pewno mówią za siebie, ekokrytyka – w ujęciu Anny Barcz – określa mianem realizmu ekologicznego. Jest on wyrazem, rzecz jasna kompromisowego, jeśli chodzi o możliwość wysłowienia się, wyemancypowania (się) przyrody spod władztwa dyskursu.

*

Dopiero poddana antropopresji przyroda włącza „toponimię i semiotykę” [J, s. 157]. Książek pracował w terenie, jaki, ze względu na monotonię pejzażu, stanowi izolowane, więc dogodne warunki śledzenia przejawów owej antropopresji: „Miejscowości tutaj nierzadko tworzą tylko nazwa i samotny krzyż albo *serge* [konowiaż]” [J, s. 127]. Początkowo zarówno toponimy, jak i nazwy wykonanych z drewna przedmiotów miały funkcję użytkową (identyfikowały daną osadę na szlaku, nazywały będące w użyciu rzeczy). Obecnie pełnią rolę semioforów, przedmiotów już co prawda pozbawionych użyteczności, ale obdarzonych znaczeniem. Podobną ewolucję przeszły w modernizującej się kulturze jakuckiej drzewa jako składnik obrzędów religijnych. W kulturach wernakularnych drzewa otaczano autentyczną czcią, jako faktyczne zworniki sfer podziemnej, ziemskiej i niebiańskiej³⁸. W tradycyjnych jakuckich pieśniach (*olongcho*) mityczny pradawny modrzew – jako *arbor mundi* – wyznaczał *axis mundi*, centrum i oś kosmiczną (*columna universalis*), a na jego konarach, jak na tronie, zasiadało najwyższe bóstwo Ūrūng Ajyy Tojon [J, s. 86]. Tymczasem w świecie „odczarowanym” drzewo przekształcono w symbol – pal, pod którym *kamla* szaman [J, s. 174–175].

³⁷ I. Chylińska, *Zarys ludzko-zwierzęcych doświadczeń w twórczości Michała Książka*, w: *Zazwierzeczenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze*, red. M. Pranke, Toruń 2018, s. 250–272. Przed sformułowaniem tez niniejszego artykułu nie udało mi się niestety dotrzeć do pracy: A. Jarzyna, *Przekładając z ornitologicznego. O twórczości Michała Książka*, w: *Ekokrytyka*, red. K. Wojciechowski, Poznań 2018, s. 37–64.

³⁸ O kulturowo utrwalonej lokalizacji drzewa w centrum, w odwołaniu do prac Mircei Eliadego, pisze M. Marczevska, *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce 2002, s. 49.

*

Książek obserwował podczas pobytów w Jakucji powrót tamtejszej społeczności do szamanizmu i religii przyrody³⁹. Najprawdopodobniej ten czynnik zainspirował (a może tylko utrwalił) w jego pisarstwie semantykę drzewa jako stabilizatora⁴⁰. Sosna – pierwsza z bohaterek *Drzewolubności* – „inicjuje przestrzeń [...] uzmysławia całość i jej oś”⁴¹, pełni rolę archaicznego kosmicznego drzewa, z tym, że ograniczonego tym razem w swych funkcjach do organizacji przestrzeni materialnej, którą przekształca w miejsce. Można przy okazji zadać pytanie o autonomię owego miejsca – przekształcenie neutralnej przestrzeni w miejsce uznaje się, według klasycznej definicji Tuana, za rezultat jej ucłowieczenia. Tymczasem drzewa, jak fenomenologicznie postrzega je Książek, kierują co prawda percepcją przestrzenną człowieka (np. wyznaczając na zasadzie landmarków oś widokową), ale równocześnie tworzą miejsce samoistne, dla siebie. Czytamy w wierszu *Aleja* „Przy drodze dwa stare klony tworzą miejsce. Zanim tam wejdiesz / wspomnij wszystkie architektoniczne style. / Żaden z nich nie dorówna fototropizmom / jaworu [...]” [PW, s. 22]. Heteronomiczne ujęcie drzew stanowi kolejny wariant zacierania dychotomicznego podziału natury i kultury, logikę wykluczenia/alternatywy (to lub to) zastępuje poeta logiką koniunkcji (i to i to). Nie odbierając zatem przyrodzie autonomicznej wartości, można przypisywać jej funkcje symboliczne. Uniwersalność kulturowej symboliki dendrycznej związana jest po prostu z faktem, że – jak mówi w jednym z wywiadów Książek – przyroda to nie hobby, lecz miejsce do życia i część układu, w którym funkcjonujemy⁴². Stanowisko to, uzasadnione w ustach przyrodoznawcy, zbliża się do wyrażanego na gruncie nauk społecznych przekonania Bruna Latoura, że ontologicznie uwikłani jesteśmy w ludzko-nie-ludzkie relacje (układy), nacechowane permanentną niestabilnością (dynamiczne). Omawiający myśl socjologa Krzysztof Abriszewski przywołuje jedno z alternatywnych określeń przedmiotu jego refleksji: „ontologia aktanta-rhizomu” (przyjęło się „aktor-sieć”)⁴³. Jak sądzę ono właśnie, korespondując

³⁹ Religia przyrody: połączenie animizmu, szamanizmu oraz ochrony przyrody.

⁴⁰ Marzena Marczevska wyróżnia w tym kontekście – za tradycją kultury ludowej – funkcję drzewa jako lokalizatora. Por. M. Marczevska, *Drzewa w języku i w kulturze*, s. 57 i nast. Ja rozróżniam jeszcze w obrębie lokalizacji: funkcję orientującą i funkcję stabilizującą (lokalizator orientuje i/lub „przyszpila” w miejscu, stabilizuje).

⁴¹ M. Książek, *Drzewolubność*.

⁴² M. Książek, „Północny wschód jest dla mnie geografiją metafizyczną”.

⁴³ K. Abriszewski, *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków 2012, s. 11.

z tematem dendrycznym, dobrze oddaje intuicyjne przeświadczenie Książka o powszechnej relacyjności, ukształtowane na podstawie doświadczenia Syberii, z jednej strony intensywnie eksploatowanej przez człowieka, z drugiej – podporządkowanej wielkoskalowym procesom klimatycznym. W takich złożonych, kłączowatych strukturach coraz to inni aktanci przemienne i z różnym natężeniem uzyskują sprawczość, niejako wyłaniają się z nich. Aktorami wysuwającym się na plan pierwszy w pisarstwie autora *Nauki o ptakach* są reprezentanci poszczególnych taksonów fauny i flory. Zwraça uwagę bogate „zazwierzęcenie”⁴⁴ oraz „zadrzewienie” tej twórczości, choć akcenty nie są tu równomiernie rozłożone.

*

Przedstawiciele fauny, najczęściej ptaki, właściwie bez wyjątku traktowani są przez poetę jak członkowie poszerzonej ludzkiej rodziny (ten wątek jeszcze rozwinę). Być może zadecydowały o tym podobieństwa behawioralne, jak wychowanie potomstwa, mobilność oraz możliwości intra-, jak i transgatunkowego komunikowania. Nazwy taksonów zwierzęcych – notabene pojawiające się w dwu różnych konwencjach nomenklaturowych, rzadziej nazw potocznych, częściej zaś binominalnych polskich i łacińskich terminów fachowych – w swojej funkcji przypominają imiona, których zadaniem jest identyfikacja i dyferencjacja poszczególnych osób. Oczywiście faktycznie nie jest to możliwe w przypadku kontaktu z dziko żyjącymi zwierzętami, z którymi przeważnie człowiek obcuje jako z reprezentantami taksonu, a nie zindywidualizowanymi egzemplarzami gatunku. Nominacja zwierząt jest domeną tych udomowionych, szczególnie zaś tzw. pokojowych⁴⁵. Z punktu widzenia językowego ukształtowania nazwa gatunku wykorzystana do zapisu fenomenu jednostkowego doświadczenia jest synekdochą (na zasadzie *totum pro parte*). Rośliny, zapewne dlatego, że częściej występują w skupiskach (zbiorowościach), a nie jako solitery, nie stwarzają w obrębie nazewnictwa takiego dysonansu afektywnego (nazwa gatunku jest nazwą fitocenotycznej zbiorowości). Natomiast w twórczości Książka w przypadku taksonów roślinnych można mówić o bardziej (niż synekdocha) rozbudowanych przekształceniach znaczeniowych.

⁴⁴ Tylko korzystam z tytułu książki *Zazwierzęcenie*.

⁴⁵ M. Świłała-Cheda, *Zoonimy w świetle aktu onimicznego*, „Systojanie i problemi na bylgarskata onomastika” [„Състояние и проблеми на българската ономастика. Сборник”] 2017, t. 14, s. 424–436, <http://e-onomastics.blogspot.com/2017/10/14.html> [dostęp 13.03.2020].

*

Tropologia drzewna wywołuje zróżnicowane konotacje. Drzewa⁴⁶ mają na naszych szerokościach geograficznych stałe miejsce w krajobrazie (ludzkiego) życia, zatem kojarzą się ze swojskością i bezpieczeństwem. Dlatego w hipotetycznym dialogu polskich wojennych wygnańców, jaki snuje pisarz na tle nieistniejącej przeprawy mostowej we Włodawie, na pełne niepokoju pytania „Co z nami będzie? Mamo, tato – co to będzie?” padają, uspokajające i wskazujące na udział drzew w stabilizacji psycho-emocjonalnej człowieka, odpowiedzi: „Jak to co? Jak to co? Klon zwyczajny, dąb bezszypułkowy i lipa. Tarnina, głóg i karagana. I jakaś wierzba [...]” [D, s. 62]. Drzewa oswajają zatem obcość. Konotują również długowieczność (łączą tę funkcję z kamieniem⁴⁷). Najstarsze wciąż rosnące, zależnie od metodologii datowania, mają od miliona do dziesięciu tysięcy lat. Człowiek i jego kultura przemijają, drzewo trwa, jak w przypadku nieistniejącego już jakuckiego domu Sieroszewskiego, z którego „zachował się tylko modrzewiowo-brzozowy widok [...] z dwu okien” [J, s. 241]. Ze względu na swoją długowieczność, przekraczanie miary ludzkiego życia, drzewa pozwalają uruchomić wyobraźnię i wywołać ducha przeszłości – mają status widm, za sprawą których to, co minione, może nawiedzać teraźniejszość.

Drzewa pełnią rolę metonimii wobec szerszej kategorii memorycznej: pamięci miejsca, są mnemotopiczne, także dlatego, że stanowią ślady siedlisk ludzkich i szerzej – ludzkiego życia, jako świadkowie historii. W ten sposób tworzą miejsca i je „pamiętają”. Wyróżnioną przez poetę formacją jest szpaler drzew, aleja zachowująca pamięć, tym razem zainicjowanego ludzkim działaniem, krajobrazu (niewykluczone są tu wpływy ukształtowania krajobrazowego Polski północno-wschodniej, do którego należały właśnie szpalery drzew wzdłuż szos; stały się one w ostatnich latach ofiarą masowych wycinek w imię podnoszenia bezpieczeństwa komunikacyjnego). Przekształcenie naturalnych drzew w nośnik (nie)pamięci wymaga uprzedniego przeniesienia ich do kategorii artefaktów architektonicznych, jak w eseju *Sto brzóz*⁴⁸, w którym czytamy: „Alei się nie wycina, aleję się burzy. Kiedy drzewa już leżą zwalone, przypominają ruiny”. Kompozycja krajobrazu antropogenicznego petryfikuje go (w obu znaczeniach, utrwalenia i skamienienia), dekompozy-

⁴⁶ Notabene drzewo nie jest taksonem.

⁴⁷ Por. *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, red. M. Roszczynialska, K. Wądołny-Tatar, t. 1–2, Kraków 2013.

⁴⁸ M. Książek, *Sto brzóz*, „Przekrój” 2018, nr 3562, <https://przekroj.pl/nauka/stobrzoz-michal-ksiazek> [dostęp 13.03.2020].

cja – przenosi w stan bezreferencjalności (ruina, funkcjonalny odpowiednik alegorii, oznacza wyłącznie brak, nieistnienie)⁴⁹, choć nie pozbawia negatywnego w tej sytuacji znaczenia (poczucia utraty, melancholii, temporalności). W przypadku dekompozycji naturalnej zmienia się wyłącznie forma materii organicznej, krążącej w odwiecznym cyklu życia: „[...] na gorącym uczynku przyłapałem śmierć: sóweczka, sowa mniejsza niż dłoń, taszczyła do dziupli coś, co jeszcze żyło, pień dębu huknął pod moim ciężarem, wpadłem po pępek, a z wnętrza olbrzyma wybuchło próchno i pył, rozniósł się smród zgnilizny, bagna i rozkładu” [D, s. 171]. W ogóle powrót od semiotycznego do biotycznego jest możliwy tylko na poziomie poniżej lub powyżej jednostek i jednostek systematycznych, tj. na poziomie protomaterii (nekrobiontu) lub złożonych organizmów mnogich (holobiontu, sympojezy⁵⁰). W przypadku poety powrót do form prymarnych może przyjąć także postać regresu ku momentowi narodzin lub nawet ku fazie prenatalnej: nocowanie w lesie przyrównano do cofnięcia do fazy sprzed narodzin, „wpełznięcia do macicy lasu”, co oznacza nieoddzielność od przyrody: „Ziemia mnie poznała” – twierdzi Książek⁵¹.

*

Trwałość ukształtowania przestrzennego dotyczy zatem (choć w inny sposób) obu form krajobrazowych: krajobrazu antropogenicznego i naturalnego. W tym drugim przypadku „drzewo to miejsce, gdzie upadło nasiono”⁵², krajobraz uformowany kontyngentnie. Ponownie można mówić tu o wskazanej już heteronomiczności ujęcia drzewa, z jednej strony wpisanego w naturalny cykl rozwojowy, z drugiej – pełniącego w rozumianej po Bachelardowsku wyobraźni poetyckiej Książka trwałą funkcję archetypicznej osi świata⁵³. Dwie pozostałe, obok biologicznej, sfery „spajane” ową osią obejmują twórczość oraz domenę memoryczną; w ten sposób oś wyznacza i łączy świat symboliczny (twórczość), materialny (materia organiczna, jej układy) oraz miniony (przeszłość historyczna, jej upamiętnianie), jest podłożem obrazów „obsługujących” te trzy zakresy.

⁴⁹ K. Szalewska, *Temporalna symbolika kamienia jako atrybutu melancholii miejskiej*, w: *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, s. 355–368.

⁵⁰ A. Derra, „*Twórzmy relacje, a nie dzieci*”. *Wspólne życie na zniszczonej planecie w chthululencie Donny Haraway*, „*Avant*” 2017, Vol. 8, No. 3, s. 215–228.

⁵¹ M. Książek, *Drzewolubność*.

⁵² Tamże.

⁵³ Wyróżnione i nasycone znaczeniami wyobrażenie drzewa jest prawdopodobnie dziedzictwem studiów w zakresie leśnictwa i kulturoznawstwa.

Drzewa i lasy jako formy długowieczne dobrze spełniały kulturową funkcję nagrobka, a zarazem konstant ludzkiego *milieu*: „umarli leżą pod tymi samymi gatunkami drzew, pod którymi się rodzili: pod lipami, kasztanowcami i dębami” [D, s. 55]. Notabene współcześnie obserwuje się powrót do nekropolizacji lasu (*casus lasów cementarnych*⁵⁴), a jedną z atrakcyjnych form „nekrotycznej metamorfozy” wydaje się dendryfikacja⁵⁵. Natomiast twórczym impulsem w biografii Książka stały się fascynacje, a zarazem prace nad katalogowaniem fitocenozy Wschodu⁵⁶. Ważnym wymiarem jego ekopoetyki jest geneza literatury z profesjonalnego, acz nie pozbawionego epifanijnego zachwyty i empatii, podejścia do przyrody, czego wyraz stanowi choćby wspomniane już włączanie przezeń do języka poetyckiego binominalnego nazewnictwa gatunków, a więc profesjolekt przyrodoznawczy (a nie etnobiologiczny⁵⁷). Redefinicja dotyczy zresztą nie tylko języka poetyckiego, ale raczej całości kształtu „eko-filozoficznej” postawy proponowanej przez Książka, na gruncie której człowieczeństwo jest uwikłane w kontekst „natury i kosmosu”⁵⁸, z nich czerpiąc porządki, miary i geometrię („żyłkowanie liści jako naczelną zasadą ukryta w przyrodzie”⁵⁹).

Transformacji przyrodoznawstwa w przyrodopisarstwo niewątpliwie sprzyjała fenomenologiczna („wypatrywanie”, słuchanie) postawa podmiotu, jego wrażliwość i estetyczne, w znaczeniu pierwotnym tego słowa, podejście do postrzeganej rzeczywistości⁶⁰. W efekcie spowodowały one przekształcenie zmysłowego doznania drzewa w doświadczenie drzewa jako inicjującego twórczość *punctum*. Proces tej przemiany mogła wspierać wyniesiona z kontaktu z językiem jakuckim konceptualizacja początku jako zakorzenienia (skrzyżowanie ścieżek w tajdze – „«początek drogi», suol tördö. Drugi człon tej nazwy można przetłumaczyć jako «korzeń», «podstawa», ale także «miejsce urodzenia», czyli miejsce, w którym rodzi się droga i zaczyna podróż” [J, s. 233]). Rolę źródłowego doświadczenia (początku) mogą pełnić rozmaite „punktualne” formy: szpica neolitycznego ostrza, pierwszy dzień

⁵⁴ Por. E. Domańska, *Biurny: grobowy kult drzew*, w: tejsze, *Nekros*, s. 232–251.

⁵⁵ E. Domańska, *Nekros*, s. 11.

⁵⁶ M. Książek, wywiad dla Xiegarnia.pl.

⁵⁷ Por. M. Marczevska, *Drzewa w języku i w kulturze*, s. 32.

⁵⁸ H. Skolimowski, *Filozofia żyjąca, Eko-filozofia jako drzewo życia*, przeł. J. Wojciechowski, Warszawa 1993, s. 79.

⁵⁹ M. Książek, *Drzewolubność*.

⁶⁰ Liczne utwory realizują poetykę bliską haiku, np. w wierszu *Trznadel* (*Emberiza citrinella*) [NP], „cisza – przerwany śpiew trznadla”. Swoją oszczędną formę sam poeta nazywa litofanią (w wierszu *Mysz /zimq/, NP*).

nowiu, czerwona szata gila lub właśnie „czubek igły modrzewia”, gdzie Książek chętnie lokowałby „początek opowieści” [J, s. 30]. Tak, jak początek drogi tożsamy jest z początkiem opowieści, tak przyrodopisanie wiąże się z roślinną morfogenezą (nasionem, korzeniem, pniem, szpilką⁶¹).

Podsumowując tę część rozważań, konkretne lub uogólnione egzemplarze taksonów dendrycznych w twórczości Książka mogą pełnić funkcję kulturowo uwarunkowanych symboli, metonimii, synekdoch, alegorii, archetypów, toposów. W wymiarze symbolicznym drzewo, tak jak w kulturach tradycyjnych, stanowi znak centrum, początku oraz pamięci (*axis mundi*), matrycę konceptualizacji świata jako ustrukturuwanego. Cechą szczególną przyrodopisarstwa jest jednak desymbolizacja przyrody. Dlatego też obok ujęć symbolicznych w twórczości pisarza częste są ujęcia oznakowe (drzewa i zadrzewienia jako środowisko życia; poetyka realizmu ekologicznego) oraz ikoniczne, wyrażające się w użyciu onomatopei lub innych zapisów fenomenalnego doświadczenia drzew.

*

Asymboliczne ujęcie świata przyrody wynika z rezygnacji przez Książka z postawy antropocentrycznej. Transgresja podziału ludzkie – nie-ludzkie, uznanie ich równoprawności, oznacza zarazem porzucenie spacialnej wyobraźni porządkującej (ze słowami-kluczami: oś, widok, struktura) na rzecz wyobraźni procesualnej, akcentującej głębię czasową oraz cykliczność. W *Nauce o ptakach* czytamy: „Ptaki trzydzieści sześć razy przylatywały / i trzydzieści sześć razy odlatywały. // To lepsza miara czasu / niż te greckie, rzymskie” [NP, s. 21], właściwą miarą biograficzną staje się rytm cyklicznych migracji ornitofauny. Ludzkie życie okazuje się być uwikłane w przyrodę („Działo się obok, więc byłem przekonany, / że poza mną, tymczasem // okazałem się w środku / pokaźnej biografii” [jw.]). Podkreślanie wzajemnej więzi ludzkich i nie-ludzkich aktorów będzie domeną wspomnianego tomu, skupionego – jak głosi jego tytuł – na relacji: ludzie-ptaki.

Obserwacja zachowań ptaków, które ze względu na ich rozwinięty zmysł wzroku i słuchu, uważa poeta za – przynajmniej jeśli chodzi o orientację w środowisku – podobne człowiekowi, prowadzona jest przez Książka w szczególnym dla niego, a jeszcze mocniej wiążącym go z ptasim behawiorem, momencie egzystencjalnym. Tym wspólnym punktem w przebiegu ludzkiego i zwierzęcego życia jest rodzicielstwo. Autodeskryptywna notka

⁶¹ Z oczywistym prymatem nasienia (semen) jako sensotwórczego (sem).

osobowa na czwartej stronie okładki tomiku hierarchizuje role społeczne, jakie pełni autor: „tata, obserwator ptaków i dróg”. Na pierwszy plan wysuwa się funkcja rodzica, niwelująca dystans obserwatora do pozycji zaangażowanego ojca, współdzielącego geny z potomstwem. Liczne wiersze przekazują izolowane, fenomenologicznie ujęte „ptasie” doświadczenie. Jednak tym, co zwraca uwagę najbardziej, jest postrzeganie ptasich jestestw w kontekście środowiskowym, pośród innych bioform i w obrębie siedlisk. Okazuje się, że troska o potomstwo przekracza gatunkowe delimitacje („Dzierzba gąsiorek, kopciuszek i ja / od rana karminy nasze dzieci” [NP, s. 10]), a także uczula na współdzieloną przestrzeń i zasoby („Mieszkam w ich terytorium łęgowym” [jw.]) – są to odczucia biocentryczne. Lejtymotywnym całego tomu okazuje się literacko uobecnianie przeświadczenie o jedności przyrody (biofilia). Zrównanie to ma miejsce na płaszczyźnie morfologicznej („wszyscy jesteście eukariota” [NP, s. 18]), afektywnej („Mysi niepokój jest równie dojmujący / co ludzki. / A strach paraliżuje zarówno odnóża / jak i nogi” [jw.]) oraz ekonomicznej („Śniadanie [...] Nie odmawiam komarom, jętkom / i lasemu żukowi z rodziny *Geotrupinae*. // Chodźcie, chodźcie. Zawołajcie też innych. / Podzielimy się po równo” [NP, s. 42]). Zwraca uwagę gramatyka pierwszej osoby liczby mnogiej, która nie stanowi konwencjonalnego użycia inkluzywnego „my”, ale wyraz uznania sprawczości nie-ludzkich aktorów; sprawczości, będącej warunkiem równoprawnej partycypacji w dotychczas zarezerwowanych dla człowieka obszarach moralności (tam lokuje się zasada sprawiedliwości, tj. równego podziału). Z perspektywy nieantropocentrycznej antropologii, zwanej etnografią wielogatunkową⁶², sprawczość to kompetencja nie tylko ludzka, dzięki czemu, po Latourowsku, „życie jest wiązką relacji”. Relacyjność i procesualność życia stają się kolejnymi przesłankami unieważnienia dychotomii natura – kultura. Poeta sięga po obrazy ją niwelujące, tj. prezentujące zdarzenia na ich styku (jak śniadanie na trawie, a dokładniej na mchach: *Politrichum formosum*, / *Ptilium crista-castrensis* / i *Pleurozium shreberi*) jako procesy kształtujące formy metamorficzne: „Chleb wyrósł przede mną / niczym leśny grzyb” [NP, s. 41], szczególnie te połączone cyklicznością życia (chleb – pokarm, życie) i umierania (grzyb – destruent). Sprawiedliwość jednocząca świat przyrody oznacza bowiem także równość wobec śmierci, fizycznej i chemicznej dekompozycji. Rodzicielstwo często łączy się z odczuciem własnej śmiertelności, przemijalności. Refleksja o tej prawidłowości pojawia się także w pisarstwie Książka. Można przypuszczać, że dokonują się w poecie na tym etapie dwa procesy: mentalnego zbudowania przez podmiot

⁶² A.A. Konczal, *Antropologia lasu*, s. 401.

rodziny poszerzonej o zwierzęcych członków tego samego siedliska (od komarów i ślimaków po dzierzby, potrzescze i myszy) oraz uznania dla czasowości istnienia bioform, okresowo wyłaniających się z organicznej materii. Połączenie perspektyw skali eko/geologicznej z historyczną, transfokalizacja pomiędzy tym, co na niezmiernie długi czas konfiguruje określone układy przyrody (jak klimat, ekosystem, siedlisko) a tym, co historycznie zmienne (czyli śmiertelne), będzie stałym komponentem twórczości Książka. „Nekrotyczny” ton pisarza oscyluje pomiędzy symboliką śmierci (melancholia, żal) a jej uznaniem i uwzględnieniem w porządku życia. W hymniczno-litanijnym wierszu *Przemijanie* [NP, s. 25] po szeregu apostrof skierowanych do przyrastających tkanek roślinnych drzewa („merystemy wierzchołkowe [...] tkanki korkowe [...] ogonki liściowe”) poeta deklaruje: „Wyrażam zgodę. / Wyrażam pisemną zgodę / na przemijanie”. Przemijanie rozumiane jest jako wzrost, któremu, zgodnie z prawidłami biologicznymi, nieuchronnie musi towarzyszyć ruch ukierunkowany entropijnie, siły rozpadu, dlatego też swój główny przedmiot zainteresowania – ornitologię – Książek jest skłonny nawet utożsamiać z tanatologią: „niezupenie wiadomo, / czy ornitologia bada ptaki, / czy raczej zajmuje się śmiercią” [NP, s. 20]. Prawdopodobnie najtrafniejszą metaforą owego cyklu eko-nekro, a zarazem metaforą wspólnoty ludzkich i nie-ludzkich losów jest dziupla („esencja lasu” wskazana w eseju *Drzewolubność*): produkt destrukcyjnych procesów mechanicznych lub organicznych, jednocześnie rozsądnik bioróżnorodności jak też schronienie – analogon domu⁶³. Drzewa nie są – o czym informuje już tytuł – bohaterami tomu *Nauka o ptakach*, na jego kartach dokonuje się jednak znamienne zrównanie losów ludzkich i nie-ludzkich aktorów przez połączenie ich w wielogatunkową rodzinę, poszerzenie biowspólnoty, ewoluujące później poczucie jedności z leśnym organizmem. Dwa najważniejsze wspólne człowiekowi i reszcie przyrody punkty stanowią narodziny (rodzicielstwo) i śmierć (doświadczenie przemijalności).

*

Wraz z motywem przemijania i kresu do twórczości Książka, do tej pory często korzystającej z chwytu *epoché* wiążącego się z wyłączeniem z porządku dziejowego („zawieszenie” jako wypreparowanie z kontekstów i procesów, olśnienie, zadziwienie), wkracza historyczność – najpełniej w zbiorze mikroreportaży zawartych w tomie *Droga 816*. Zagadnieniu temu poświęciła swoje

⁶³ Według Książka niewiele miejsc ma „tak archaiczny i niejasny charakter jak dziupla”. W intymności dorównują jej „pochwa albo gniazdo, może kieszeń” [D, s. 172].

rozważania Joanna Durczak, odnotowując, że w omawianej książce „perspektywa historyczna zostaje pogłębiona i poszerzona”⁶⁴ w kierunku ekohistorii (tak zresztą brzmi tytuł szkicu). Pogłębienie oznacza operowanie skalą geo-czasu, a poszerzenie – „redefinicję podmiotów historii: stają się nimi obok ludzi, a nawet bardziej niż ludzie, drzewa, ptaki, rzeka Bug i ślimaki”⁶⁵ oraz lokalny krajobraz (w obu swoich, niekiedy nierozdzielnych, wymiarach: antropogenicznym/kulturowym i naturalnym). Rośliny w tym ujęciu pełnią rolę świadków ludzkich dziejów, ale też przeżywają swoją własną historię pojedynczego reprezentanta taksonu lub gatunkową – np. migracja rdestu ptasiego, są jej podmiotami. Drzewne (jabłonie, grusze, kasztanowce, klony, graby, wiązy) siedlisko awifauny stanowi porządek starszy i trwalszy od kulturowego [D, s. 123], co rusz zmienianego przez wydarzenia historyczne. Jak konstatuje lubelska badaczka, głównym tematem *Drogi 816* jest „wszechobecność, a jednocześnie iluzoryczność granic”⁶⁶. Transgresja ta wyraża się na różnych planach: geograficznym (Bug, który wyznacza granicę – dzieli i zarazem wytycza drogę – łączy; Książek pisze też o jedności krajobrazu przyrodniczego na terytorium od Pacyfiku po Nadbuże), geologicznym („kenozoik brzmiał lepiej niż lipiec” [D, s. 139]), historycznym (sedymentacja warstw historyczno-kulturowych Nadbuża), kulturowym (pogranicze kulturowe), przyrodniczym (opisując olsy Puszczy Białowieskiej wprowadza ekologiczną kategorię ekotonu – „jednej wielkiej granicy wielu środowisk” przyrodniczych). Zamazaniu ulega granica kultury i natury, z tego też powodu mogą współdzielić los. Książek, podróżnik do świętej góry Grabarki, gdzie „drzewa i krzyże żyją razem” [D, s. 147] i pełnią podobną, religijną funkcję, odświeża banalną metaforę „róśl las krzyży”, wydobywając wspólną, „drzewną” podstawę zarówno artefaktu kulturowego, jak i faktu naturalnego. Wspólnota na poziomie molekularnym zachodzi – o czym już wspominałam – także tam, gdzie drzewa absorbowały szczątki ludzkie (sobiborskie sosny, drzewa cementarne). Widmowa aura przeszłości, generowana przez długowieczne drzewa, umożliwia z kolei przekroczenie granicy między ludzką teraźniejszością a tym, co minione, dodatkowo przeskalowując według kryterium nieantropocentrycznego miarę czasu. Wywołuje to efekt spłaszczenia, a raczej mikronizacji historii człowieka w obrębie geohistorii. Podsumowując: z perspektywy ekohistorycznej drzewa pełnią różnorakie funkcje – świadków, upamiętnień (mnemotopieczną), śladów i widmonto-

⁶⁴ J. Durczak, *Ekohistoria w literaturze*, s. 163.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże, s. 162.

logicznych uobecnień przeszłości, materialnych (organicznych, tkankowych, molekularnych) jej nośników, a także samoistnych podmiotów swoich własnych dziejów.

*

Efekty skali i zmiany perspektywy, wyżej charakteryzowane w odniesieniu do temporalności, tym razem w postaci łączenia optyki nano- i makro, są jednym z najczęstszych zabiegów artystycznych stosowanych przez poetę (i nie tylko jego, dość przypomnieć tomik Urszuli Zajączkowskiej *minimum*), uzasadnionych przyrodoznawczą, ekologiczną wiedzą, postawą i wrażliwością. I tak, będący w świadomości potocznej zbiorowiskiem drzew las, jawi się Książkowi jako zbiorowy organizm drzew i innych gatunków roślin i zwierząt, powiązanych siecią współzależności, hylocenoza⁶⁷: „W lasach [...] mały kornik [...] w wygryzionych w drewnie chodnikach hoduje grzyby, którymi żywi się on i jego liczna rodzina” [D, s. 126]. To, co z punktu widzenia ludzkiego utylitaryzmu znamionuje utratę wartości drzewostanu – gradacja kornika drukarza, z perspektywy leśnej fito-, zoo- i mikrobiocenozy stanowi zasób, którym jest zarówno materia żywa, jak i obumarłe szczątki. Punktem dojścia w wędrówce autora, przemierzającego w kierunku północno-wschodnim drogę 816 jest Puszcza Białowieska, wręcz symbol biodziedzictwa oraz archetyp i (po części) relikwitu lasu naturalnego, w którym obserwować można w całej jego obfitości „życie na gorącym uczynku” [D, s. 171], nekro-witalistyczny cykl zjadania i rozmnażania. Ze względu na odmienne w różnych grupach interesu ujęcia funkcji lasu, produkcyjną (utowarowioną), użytkową (społecznie) i samoistną, Puszcza Białowieska stała się w ostatnich latach poligonem biopolityki⁶⁸, wzmocnionej dodatkowo czynnikami ideologicznymi oraz cywilizacyjnymi wyzwaniem doby antropocenu. Dokonywana w Puszczy wycinka chorych drzew oznacza przerywanie cyklu życia, „nieprawidłowe” przekształcenie materii żywej w obumarłą i naruszenie tym samym równowagi ekosystemu. W sensie ontologicznym parcelacja („ułożą widok w stopy” [PW, s. 20]) holobiontu tożsama jest z utratą jego istoty – poeta pisze o „ostatnim lesie” dzikim, wkrótce być może lesie byłym. Jednym z ocalających gestów staje się zapisywanie nazw obszarów puszczańskich, jak Obręb Hwoźna lub rezerwat ścisły Orłówka [PW, s. 11, 16]. Pamięć toponomastyczna wpisuje się w praktyki historii

⁶⁷ Por. <https://www.encyklopedialesna.pl/haslo/hylocenoza/>.

⁶⁸ Wstęp: *Więcej niż las*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, s. 7–21.

ratowniczej⁶⁹, ściśle wiążącej się z procesami biologicznymi i ukierunkowanej w przyszłość⁷⁰. Konflikt o Puszcę ma wymiar „katastrofy afektywnej” (o czym, za Lauren Berlant, pisała Justyna Tabaszewska), co oznacza, że „zaburza nieodwracalnie dotychczasowy porządek”⁷¹, a tym samym wymusza jego rewizję. Autorzy poświęconej różnym wymiarom konfliktu o Puszcę Białowieską monografii *O jeden las za daleko* dowodzą, że spór ten jest odśloną szerszego zjawiska kryzysu ekologicznego, który to tylko uwydatnił problem ustanowienia na nowo i na innych zasadach relacji człowiek – pozostała natura.

Pozycja Michała Książka w świecie przyrody – jak wykazywałam wyżej – jest równorzędna, a nie tradycyjnie antropocentryczna. Wraz z zaangażowaniem w ruch aktywistów ekologicznych w obronie Puszczy Białowieskiej zmienia się jego twórcze *emploi*. Używając kategorii Ewy Bińczyk można uznać, że poeta przeszedł z pozycji humanistyki środowiskowej na pozycję polityki natury (i hipotezy Gai)⁷².

Postaram się w podsumowaniu wyprofilować relacje łączące pisarza z naturą ze względu na jego stosunek do drzew, i tym samym wyliczyć „posunięcia” prowadzące w konsekwencji do zajęcia przez niego określonego stanowiska w sytuacji kryzysu ekologicznego.

Po pierwsze znawca przyrody ma kompetencje, by anonimowe byty przyrodnicze wyłonić z, by tak rzec, „biomasy”. Taksony zwierzęce i roślinne uzyskują podmiotowość za sprawą wyodrębniania nazewnictwem gatunkowym, a w przypadku drzew można nawet mówić o ich zindywidualizowaniu. Praktyka wyróżniania poszczególnych drzew z ogółu najczęściej dotyczyła drzew pomnikowych i wiązała się z włączaniem w zasoby narodowej kultury symbolicznej⁷³. Według Michała Książka odrębność drzew wynika z ich wartości w różnych planach, np. biografii pisarza, ukształtowania krajobrazu, źródła zasady przyrodniczej lub metafory poznawczej⁷⁴

⁶⁹ E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 12–26.

⁷⁰ Tamże, s. 13.

⁷¹ J. Tabaszewska, *Katastrofy afektywne. Kategoria katastrofy w dyskursie ekokrytycznym i afektywnym – wstępne rozpoznania*, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa 2019, s. 24.

⁷² E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018, s. 185–192.

⁷³ A. Barcz, *Drzewa i zakorzenie polskości*, w: *O jeden las za daleko*, s. 186 i nast.

⁷⁴ Wymienione funkcje znajdują potwierdzenie np. w cytacie z kluczowego dla Książka eseju *Drzewolubność*: „Jedne z bardziej przejmujących rozstajów na Podlasiu znajdują się w lasach między Lewkowem a Eliaszukami. Gruba krecha drogi rozszczepia się tam o pień starej wierzby na dwie mniejsze. [...] Wydaje się to jakąś naczelną zasadą ukrytą w przyrodzie, ta dychotomia”.

oraz szczególnie – w planie samoistnej ekologicznej wartości drzew jako organizmów biocenotycznych, czyli tych, które przysparzają bioróżnorodności. Zatem jednostkowość w świecie przyrody jest, jak się okazuje, pozorna, gdyż istotą jest relacyjność, współzależności. Drzewa biocenotyczne, żywe lub martwe, rzeczywiście wyróżniają się spośród innych, np. nietypowym pokrojem, dziuplastością itp. Jednak z punktu widzenia interesów całej przyrody nie ich forma jest istotna, ale funkcja siedliska lub żerowiska innych organizmów, a więc rola w zapewnianiu trwałości lasu. W następnej kolejności, upodmiotowienie lasu prowadzi do testowania możliwości artykulacji języka przyrody, „tekstu leśnego”, „lotu oznajmującego” [PW, s. 13], a więc dalszego ugruntowania jej autonomii i sprawczości.

Po drugie, znawstwo przyrody autora *Nauki o ptakach* zasadza się na uczestniczeniu w jej świecie i na empatii, nie zaś na prowadzonej z zewnątrz obserwacji⁷⁵. Literackim wyrazem partycypacji w przyrodzie jest w twórczości Książka rezygnacja z estetyki malowniczości lub panoptyzmu w przedstawieniach przyrody na rzecz krajobrazu uczestniczącego⁷⁶. Dlatego też dominantą kompozycyjną licznych utworów staje się droga, ruch, przemieszczanie, co dotyczy nie tylko ludzkiego podmiotu, bowiem także drzewo definiuje poeta jako „ruch przyłapany na gorącym uczynku”⁷⁷. Na poziomie stylistyki następuje uzupełnienie słownictwa związanego z doświadczeniem wizualnym, leksyką audialną, widoków się słucha („słuchanie widoku”⁷⁸), a nie je ogląda, więc zamiast krajobrazu otrzymujemy „krajogłos” (a dokładniej „eufonię krajogłosu”⁷⁹, co świadczy o podejmowanej przez Książkę próbie przekroczenia racjonalno-analitycznego ujęcia rzeczywistości, wydzielającego i nominującego poszczególne doznania, na rzecz bliższego doświadczeniu ujęcia całościowego i przedkognitywnego: „prawie słysząc / fotosyntezę i pękanie kory” [PW, s. 17]). O drzewnych audiotopografiach syberyjskich już wspominałam. Z kolei użycie ekwiwalentyzujących naturę onomatopei pozwala na autonomizację ptasiego języka. Zmysł słuchu bierze ponadto udział w ludzkiej, międzygatunkowej komunikacji z ornitofauną. Zmysły bliskiego

⁷⁵ M. Roszczynialska, *Poetyka aktywnej wrażliwości Michała Książka (w dobie antropocenu)*, w: *Twórczość Wiesława Kazaneckiego i laureatów nagrody literackiej jego imienia*, red. M. Kochanowski, K. Sawicka-Mierzyńska, Białystok 2020 [w druku]. Tam też pojawiają się niektóre zasygnalizowane niżej wątki.

⁷⁶ B. Frydryczak, *Krajobraz. Od estetyki picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań 2013.

⁷⁷ M. Książek, *Drzewolubność*.

⁷⁸ M. Książek, *Słuchanie widoku*.

⁷⁹ M. Książek, *Zaśnij w wierchołku świerka*, „Tygodnik Powszechny” 2019, nr 17–18 (dodatek specjalny *Natura włóczykija*).

zasięgu – węch, smak, dotyk i propriocepcja – przybliżają możliwość bio-komunikacji z organizmami o innym stopniu złożoności i odmiennym od ludzkiego aparacie percepcyjnym, jak owady, robaki, rośliny (przydrożne), grzyby. Biosemiotyka ułatwia poczucie wspólnoty z drzewem, jak w wierszu *Wobec dębu*, gdzie czytamy: „To jest tak silne [...] jakbym znał mapę korzeni / Od larw grzybów i dżdżownic”. Nieprzypadkowo Książek odwołuje się do organizmów koprolicytnych i destruentów/reducentów (grzybów i bakterii korzeniowych), rozkładających martwą materię do związków mineralnych – budulców życia. Dzięki zejściu w doświadczeniu rzeczywistości na poziom molekularny możliwe staje się poczucie biowspólnoty, jako pokrewieństwa człowieka i innych organizmów, za sprawą współdzielenia i wymiany przez nie tej samej materii budulcowej – w omawianym utworze wyznaje: „prawie pamiętam / Jak byłeś ziemią próchnicą / a ja tuż obok w atomach związany [...]”. Solidarność z Puszcą Białowieską jest ugruntowana właśnie w owym pierwotnym doświadczeniu życia jako całości złożonej z tych samych pierwiastków i podlegającej tym samym procesom wzrostu i rozkładu. Tadeusz Sławek, charakteryzując doświadczenie lasu w eseju *Życie wśród drzew*, wskazuje na ostatni etap procesu partycypacji człowieka w organizmie hylocenotycznym jako „nowy rodzaj bycia [...] chlorofilowego”⁸⁰. Nie jest to bynajmniej metafora, ale właśnie zwrócenie uwagi na fakt, że z punktu widzenia obiegu materii jesteśmy jednym.

Po trzecie, w okresie konfliktu o Puszcę Białowieską Michał Książek wskazywał Obóz dla Puszczy w Teremiskach jako miejsce zamieszkania⁸¹. Faktycznie było to obozowisko sprzeciwiających się polityce Lasów Państwowych i ministerstwa środowiska aktywistów, w którym w owym czasie (okresowo) przebywał. Ale sądzę, że chodzi także o współdzielenie siedliska i wspólnotę doświadczenia z innymi nie-ludzkimi organizmami. Wspominałam już o rodzicielstwie, jako o międzygatunkowej płaszczyźnie doświadczenia, wspieranej potencjałem biosemiotyki. Wyczula ono także na konieczność rozsądnego gospodarowania kurczącymi się zasobami naturalnymi, wody i pokarmu, z uwagi na dobrostan pokoleń potomnych. W takim wypadku: „oddzielna biologia, tak jak behavior / czy wygląd, nie istniała // Pożądaliśmy tego samego: / picia, światła i odrobiny jedzenia” [PW, s. 29]. Zwie-

⁸⁰ T. Sławek, *Życie wśród drzew. Doświadczenie lasu*, w: *O jeden las za daleko*, s. 228. Piszę o tym w innym miejscu (*Poetyka aktywnej wrażliwości...*), tu tylko wspomnę, że pisarstwo Książka jest modelowym wypełnieniem recepty na życie wśród drzew, począwszy od ich „nasłuchiwania”, przez fenomenologię przyrody, syntonię, aż po biowspólnotę.

⁸¹ Biogram w internetowym serwisie Instytutu Książki: <https://instytutksiazki.pl/literatura,8,indeks-autorow,26,michal-ksiazek,853.html?filter=K> [dostęp 28.10.2019].

rzęta, zwłaszcza ptaki i owady, zostają włączone do wspólnoty stołu i szerzej – przestrzeni domowej, a dokładniej, wektor ten nie biegnie od człowieka do zwierząt, ale w obu kierunkach (np. człowiek potrafi naruszać „mir domowy sóweczki” [PW, s. III]).

Państwowa polityka instrumentalizacji lasu względem człowieka musi zostać w tej sytuacji odebrana jako zagrożenie biologicznej (materialnej i siedliskowej) podstawy życia własnego, najbliższej rodziny i przyjaciół, przy czym są to rodzina i przyjaciele nie-ludscy: dzieciół, sóweczka, zioła, mchy, drzewa, grzyby, uprzednio włączeni do biowspólnoty. Tak ujmuje Książek grupę własną w, zamykającym ostatni jak do tej pory jego tomik poetycki, przejmującym utworze *Blokada w oddziale 338* ze słowami „Mieszkam na skraju lasu, w którym pracuje harwester / Chodźcie, mówię do przyjaciół, powstrzymamy go” [PW, s. III]. Interpretowałam wyżej gramatykę pierwszej osoby liczby mnogiej jako wyraz równoprawności w podziale dóbr [NP, s. 42], w późniejszych utworach oznacza ona jednak wspólnotę oporu wobec agresora („Nigdzie stąd nie pójdziemy” [PW, jw.]). Sojuznikami biernego oporu są przedstawiciele tych gatunków, które mają z natury rzeczy niewielkie możliwości tropizmu, ale za to rozbudowane sieci (bio)komunikacji – korzenie czy plechę, stanowią organizmy zbiorowe (las, grzybnia).

Ponieważ alternatywne wizje przyrody wchodzą ze sobą w nieuzgadnialny konflikt, język i tonacja wypowiedzi poety zmieniają się – pojawia się leksyka militarna („blokada” [PW, s. III], „bitwa o Wilczy Tryb”⁸²) oraz afektywny język agresji i przemocy, szczególnie uwyrażniony, niestety, w zorientowanym na własne dzieci cyklu wierszy *Ciąg dalszy*. Język afektów podstawowych odzwierciedla autentyczne doświadczenie poety wyniesione z interwencji w obszarach wycinek. Naruszone zostaje jego bezpieczeństwo emocjonalne, narasta poczucie zagrożenia biologicznego, groźby utraty integralności własnego ciała i życia, a tym samym – bytu potomstwa. Pamięamy jednak, że wcześniej doszło do uznania podmiotowości zwierząt i roślin, zatem uznania równości ludzkich i nie-ludzkich aktorów. Skoro tak, to równie demokratyczne wydaje się zagrożenie, jest ono wymienne: „zabić” drzewo jak zamordować człowieka. Doszło także do poszerzenia rodziny do formy wielogatunkowej wspólnoty leśnej. W efekcie przeciwstawianie się niszczeniu Puszczy jest po prostu atawistycznym odruchem w obronie członków własnej rodziny, szczególnie tych, od których zależy jej dalsze trwanie: potomstwa w przypadku człowieka i drzew biocenotycznych w przypadku lasu. W tym znaczeniu oczywiście *love of trees is always sexual*, ponieważ aktem tym

⁸² M. Książek, *Bitwa o Wilczy Tryb*, w: *O jeden las za daleko*, s. 131–139.

staje się w obronie zachowania możliwości reprodukcji biologicznej na Ziemi. Podobnie – głębokie poczucie molekularnej jedności z przyrodą (biofilia), odczuwane przez Książka – skłania do zaangażowania po jej stronie, pojmowanej jako własna.

Bibliografia

- Abriszewski Krzysztof (2012), *Poznanie, zbiorowość, polityka. Analiza teorii aktora-sieci Bruno Latoura*, Kraków: Universitas.
- Bachelard Gaston (1975), *Wyobraźnia poetycka*, przeł. H. Chudak, A. Tatarkiewicz, Warszawa: PIW.
- Barcz Anna (2016), *Realizm ekologiczny. Od ekokrytyki do zookrytyki w literaturze polskiej*, Katowice: Wydawnictwo Śląsk.
- Barcz Anna (2019), *Drzewa i zakorzenie polskości*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, s. 175–189.
- Bińczyk Ewa (2018), *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa: PWN.
- Certeau Michel de (2008), *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Kraków: Wydawnictwo UJ.
- Chylińska Ilona (2018), *Zarys ludzko-zwierzęcych doświadczeń w twórczości Michała Książka*, w: *Zazwierzęcenie. O zwierzętach w literaturze i kulturze*, red. M. Pranke, Toruń, s. 250–272.
- Czapliński Przemysław, Bednarek Joanna, Gostyński Dawid [red.] (2017), *Literatura i jej natury. Przewodnik ekokrytyczny dla nauczycieli szkół średnich*, Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Derra Aleksandra (2017), „*Twórzmy relacje, a nie dzieci*”. *Wspólne życie na zniszczonej planecie w chthulucenie Donny Haraway*, „Avant”, Vol. 8, No. 3, s. 215–228.
- Domańska Ewa (2013), *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie”, nr 1–2, s. 13–32.
- Domańska Ewa (2014), *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie”, nr 5, s. 12–26.
- Domańska Ewa (2017), *Nekros. Wstęp do ontologii martwego ciała*, Warszawa: PWN.
- Dotov Dobromir G., Nie Lin, Wit Matthieu M. de (2012), *Zrozumieć afordancje: przegląd badań nad główną tezą Jamesa J. Gibsona*, przeł. D. Lubiszewski, N. Strehlau, „Avant”, Vol. 8, No 2, s. 282–295.
- Durczak Joanna (2010), *Rozmowy z ziemią. Tradycja przyrodopisarska w literaturze amerykańskiej*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Durczak Joanna (2019), *Ekohistoria w literaturze: trop amerykański i trop polski*, w: *Historie i narracje. Od historii lokalnej do opowieści postantropocentrycznej*, red. R. Makarska, Kraków: Universitas, s. 151–170.
- Eliade Mircea (1966), *Traktat o historii religii*, przeł. J. Wierusz-Kowalski, Warszawa: Książka i Wiedza.
- Fiedorczyk Julia (2015), *Ekopoetyka*, w: J. Fiedorczyk, *Cyborg w ogrodzie. Wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, s. 124–138.
- Frydryczak Beata (2013), *Krajobraz. Od estetyki picturesque do doświadczenia topograficznego*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

- Jarzyna Anita (2018), *Przekładając z ornitologicznego. O twórczości Michała Książka*, w: *Ekokrytyka*, red. K. Wojciechowski, Poznań: Wydawnictwo WBPiCAK, s. 37–64.
- Komendant Tadeusz (1985), *Domowe drzewa (las w literaturze)*, w: *W głąb lasu. Las w polskiej literaturze i sztuce*, red. E. Bernadzi i in., Warszawa: Wydawnictwo Sport i Turystyka, s. 153–154.
- Konczal Agata Agnieszka (2017), *Antropologia lasu. Leśnicy a percepcja i kształtowanie wizerunków przyrody w Polsce*, Warszawa: IBL PAN.
- Kronenberg Anna (2014), *Geopoetyka. Związki literatury i środowiska*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Książek Michał (2013), *Jakuck. Słownik miejsca*, Wołowiec: Wydawnictwo Czarne.
- Książek Michał (2014), *Nauka o ptakach*, Białystok: Fundacja Sąsiedzi.
- Książek Michał (2015), *Droga 816*, Białystok: Fundacja Sąsiedzi.
- Książek Michał (2015), *Słuchanie widoku*, „Herito”, nr 2, s. 148–160.
- Książek Michał (2017), *Północny wschód*, Białystok: Fundacja Sąsiedzi.
- Książek Michał (2018), *Sto brzoź*, „Przekrój”, nr 3562, <https://przekroj.pl/nauka/sto-brzoz-michal-ksiazek> [dostęp 13.03.2020].
- Książek Michał (2019), *Bitwa o Wilczy Tryb*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, s. 131–139.
- Książek Michał (2019), *Drzewolubność*, „Przekrój”, nr 3564, <https://przekroj.pl/kultura/drzewolubnosc-michal-ksiazek> [dostęp 13.03.2020].
- Książek Michał (2019), *Zaśnij w wierchołku świerka*, „Tygodnik Powszechny”, nr 17–18, (dodatek specjalny „Natura włóczykija”).
- Książek Michał, *„Północny wschód jest dla mnie geografiją metafizyczną”*, rozm. A. Bajguz, <https://www.youtube.com/watch?v=D9wIBRTVud8> [dostęp 13.03.2020].
- Książek Michał, *Wywiad dla Xiegarnia.pl*, rozm. K. Cieślik, <https://www.youtube.com/watch?v=uK8DdenUmU8> [dostęp 13.03.2020].
- Lewicka Maria (2012), *Psychologia miejsca*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Macnaghten Phil, John Urry (2005), *Alternatywne przyrody. Nowe myślenie o przyrodzie i społeczeństwie*, przeł. B. Baran, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Marczewska Marzena (2002), *Drzewa w języku i w kulturze*, Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Roszczynialska Magdalena, Wądolny-Tatar Katarzyna [red.] (2013), *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, t. 1–2, Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP.
- Rybicka Elżbieta (2019), *Kilka uwag do genealogii krajobrazu narodowego na przykładzie „Krajobrazu Polski” Jerzego Smoleńskiego oraz „Ziemi polskiej w pieśni” zredagowanej przez Jana Lorentowicza*, „Prace i Studia Geograficzne”, t. 64, z. 4, s. 111–122.
- Skolimowski Henryk (1993), *Filozofia żyjąca, Eko-filozofia jako drzewo życia*, przeł. J. Wojciechowski, Warszawa: Wydawnictwo Pusty Obłok.
- Sławek Tadeusz (2019), *Życie wśród drzew. Doświadczenie lasu*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czaplński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, s. 221–243.

- Szalewska Katarzyna (2013), *Temporalna symbolika kamienia jako atrybutu melancholii miejskiej*, w: *Kamień w literaturze, języku i kulturze*, red. M. Roszczynialska, K. Wądolny-Tatar, Kraków: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, s. 355–368.
- Świtła-Cheda Mirosława (2017), *Zoonimy w świetle aktu onimicznego*, „Systojanie i problemy na byłgarskata onomastika”, t. 14, s. 424–436.
- Tabaszewska Justyna (2010), *Jedna przyroda czy przyrody alternatywne? O pojmowaniu i obrazach przyrody w polskiej poezji*, Kraków: Universitas.
- Tabaszewska Justyna (2019), *Katastrofy afektywne. Kategoria katastrofy w dyskursie ekokrytycznym i afektywnym – wstępne rozpoznania*, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa: IBL PAN, s. 23–40.
- Tokarczuk Olga (2018), *Osiem lip*, w: B. Bartkowicz i in., *Drzewa*, seria: *Architektura jest najważniejsza*, t. 4, Kraków: Wydawnictwo EMG, s. 25–28.
- Trusewicz Katarzyna (2019), *Przyrodopisarstwo zaangażowane. Bohdan Dyakowski – Simona Kossak – Adam Wajrak*, w: *O jeden las za daleko. Demokracja, kapitalizm i nieposłuszeństwo ekologiczne w Polsce*, red. P. Czapliński, J.B. Bednarek, D. Gostyński, Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, s. 141–157.
- Tuan Yi-Fu (1974), *Topophilia. A Study of Environmental Perception, Attitudes, and Values*, New Jersey.
- Wilson Edward O. (1984), *Biophilia: The Human Bond With Other Species*, Harvard University Press.
- Wohlleben Peter (2016), *Sekretne życie drzew*, przeł. E. Kochanowska, Kraków: Wydawnictwo Otwarte.
- Zaraś-Januszkiewicz Ewa M. (2016), *Drzewo w krajobrazie kulturowym*, Warszawa: Wydawnictwo SGGW.

Love of Woodlands: Literary Sensitivity to Trees (About the Works of Michał Książek)

Abstract

The article offers an ecocritical reading of Michał Książek's nature writing. It concentrates primarily on the creative dendrophilous attachment and discusses trees as Książek's representative visions of nature. The author of the article considers such concepts as the site of illumination, timber (also in its molecular sense), landmark, symbol, locator – cosmic tree, autonomous tree, storage medium, necrobiont – biocentric tree, forest as a holobiont – family (multispecies family), biotic foundation and condition of life. The article also demonstrates Książek's evolving interest from environmental humanities and nature writing towards the literary politics of nature.

Keywords: nature writing, biophilia, dendrography, ecocriticism, Białowieża Forest